



Solidarność

Październik 1956 - Październik 1982

Październik 1956 roku ogarnął się w pierwszą powojenną "Górną". Wtedy Jesz -
 sze wielu ludzi wierzyło w "błędy i wypaczenia", wierzyło, że naród polski
 może dojść do demokracji i niepodległości nawet pod kierownictwem PZPR z Go-
 mółką na czele. On 15 października rozpoczęło się VIII plenum KC, cały kraj
 obserwował je z uwagą i nadzieją. Gomułka powiedział wtedy słowa, które póź-
 niej obrosły się przesłaniem: "Przed prawdą uciec nie można. Jeśli się ją
 kryje, wpływa ona w grubej postaci widma, która straszy, niepokoi, buntuje
 i szepce reformy. Należy dać później nowy szef PZPR przemawia- owacyjnie witany
 do 300-trzyletniego "tłumu przed Pałacem Kultury; przemówienie kończy: "Dość
 wiadomości, czas do pracy". Społeczeństwo wciąż jeszcze ma wiarę; bo w kraju
 pod nie jednak zakłada - rozpada się spódoziemia produkcje, uwolniony
 zostaje kardynał Wyszyński, Kościół otrzymuje wewnętrzna niezależność, opusz-
 czają Polaka radzieckoj oficerowie z Kocossowkim na czele, rozpada się ZMP a
 koniec. Wykorzystując anastroje społeczeństwa, szef partii spacyfikował Polskę
 groźbami i przy Szałasowkim aparatowi władzy, zrobił dla Gruzczowa to,
 na co w Budapeszte trzeba było zapłacić kuzłą.

W następnym latach dąbi szepć Polaków pojęła, że nie ma szans na żadną odno-
 wę w tym systemie, że to cały system jest wielkim błędem i wypaczeniem.
 I tak poprzez lata masal i walki doszliśmy do niezależnej organizacji, repre-
 sentującej nas, pragnącej naszej ideały i pragnienia - do "SOLIDARNOSCI".
 I tymczasem po 21 miesiącach od chwili zarejestrowania - 8 października 1982-
 maja PRL adolegalizował nasz Związek; tak jakby jednym skrzemem dało się wy-
 wrócić ludziska z szaru, że na zawsze się tam zakorzeniło. Obarzenie stoczniow-
 ów Stoczni Gdańskiej było wielkie i powszechne; to w kolebce "Solidarności"
 inaszej być nie mogło. Za apel Tajnej Komisji Zakładowej o podjęcie od rana
 w poniedziałek 11 października strajku protestacyjnego, odpowiedziało ponad
 2000 żałogi. Przystąpili się do nas stoczniowcy Gdańskiej Stoczni Remontowej
 im. Aleksandrowicza i Stoczni Północnej im. Boh. Westerplatte. Strajk został sztu
 miony po 2 dniach, gdyż wsparcie innych zakładów Regionu było niewielkie, a
 strajku raczej symboliczne. Rozstawało to załogę, wiele ofiar - aresztowanych i
 szlachonych z pracy.

Jeśli z perspektywy czasu widać, że próba sprzed dwóch lat był słuszny i im-
 czej postąpić się nie dało. Są sytuacja, kiedy należy bronić najwyższych war-
 tości nie licząc nawet na zwycięstwo i nie zważając na straty. Taki jest sens
 i szwota ludzkiej godności, była odtwarka własnej. Jeśli będziemy o tym pa-
 miętać, obronimy "SOLIDARNOSCI" jako symbol naszej godności, w każdej trudnej
 sytuacji.

STAJONOSCI STOCZNIOWE

Pielgrzymka w Olsztoku. W dniu 30.09. o godz. 11 odbyła się na Jasnej Górze
 wroczyzna 28-letnia rocznica powstania przez Generała rakonu pp. Paulinów, ks. dr
 Józefa Rataka. Wzięły w nią pielgrzymki ludzi pracy z całego kraju, w tym
 Leon Waleśa z walcówką, wiału iainaszy "Solidarnosci", ks. ks. Jankowski, Po-
 bleszanki i Jancarz. Podczas Mszy wroczyzna pp. Waleśa dyplom Konfraterni klasz-
 toru Jasnogórskiego, którego lech nie mógł odebrać w marcu, nekany przez SB.
 W czasie Mszy wystąpił chór "Solidarnosc" naszej parafii.

Pracowite dni chóru. Przed wroczyznoscia na Jasnej Górze chór "Solidarnosc"
 wziął udział w Festiwalu pieśni liturgicznej "Sakrosong", który odbył się w
 dniach 27 - 29.09 w Mistrzejowicach, noworocim kościele u ks. Jancarza. W im-

prosie wziązo udział ok. 3500 uczestników z całej Polski oraz grupa młodzieży węgierskiej. Gorąco przyjmowany gdański chór otrzymał nagrodę specjalną, ufundowaną przez NSZZ "Solidarność" Region Małopolska. Natomiast po uroczystościach na Jasnej Górze, jeszcze tego samego dnia, chór "Solidarność" wystąpił w Warszawie na mabodźstwie za Ojczyznę, odprawianym w Kościele św. St. Kostki przez ks. Popieluszkę o godz. 19, gdzie kilkanaście tysięcy ludzi spotowało naszego chórowi grając cwojce.

Na 22 Jan wspaniały! W okresie stanu wojennego osłonek egzekutywy PZPR Stanisław Kozłowski, z-on kierownika działu Ar zażądał 200 butelek szampa na "cele reprezentacyjne". Ciekawe, kogo reprezentuje wymieniony "towarzysz" i jaką bandę pijaków ruszył? A może wszystkie "obciagnał" sam? Czy będzie miał odwagę wypowiedzieć się publicznie na ten temat? Czekamy!

Jak się zmienia sekretarza. Po dłuższym czasie wydato się, dla czego usunięto ze stanowiska Józefa Bogdanowicza, byłego I sekretarza stożnicowego PZPR-u. Odbyto się to szybko i sprawnie. Pewnego dnia przyszył do niego "s wiązq" tow. Bajtger, wysiagnął z kieszeni plik podziemnej prasy i cisnął mu na stół ze słowami: "A ty co tu, k...wa, robisz?!" No i tow. Bogdanowicz, pseudonim "czorny Bogdan" przedał być I-y sekretarzem. Proste i ... eleganckie!

Podziwiasz. Na opinie wyjątkowych głupków zasłużyły sobie ostatnie władze polityczne i administracyjne nasze; steżni w związku z wymianą szyb w halli, w której pracuje Lech Wałęsa na Wydz. MY. Czyto, przejrzyste szyby zamienione tu na matowe, obrabane drutem. Czyżby w tróscie o bezpieczeństwo? No nie, nie przesadzajmy! Po prostu, każdy kto przechodził koło tej halli podzrawiał Lecha Wałęsę; steżniowcy, pracownicy firm obcych, armatorzy, nawet wywieści chcieli by koniecznie obejrzeć miejsce gdzie pracuje Lech i podzwóć go. Demerwano to "towarzysz", który postanowili przy pomocy sbrojonych szyb skutecznie odgradzić Wałęsę od szalgi i sympatyków. Pomijając absurdalność i idiotyzm samego przedsięwzięcia, należy zwrócić uwagę na sposób jego realizacji. Otóż z wadzącą sobie troską o oszczędność materiałów, steżniowci bonnowie katali po robótce załotkian dobre szyby. Tak oto kierownictwo zakładu, spełniając krotkiżkie zachędaniki SB i PZPR dąto zażądać swoisty przykład gospodarności i oszczędności. Gdyby wszyscy tak postępowali, szybko dogonilibyśmy w poziomie życia państwo produkujące gospodarki i dobrobytu - ZSRR. Szerokiej drogi!

Januszka na 3-1. Jednym z czołowych "hyciów", żapiących wszelkimi sposobami ludzi do wronich związków jest kierownik wydz. 3) Jerzy Urbański. W chamski sposób zwraca się do podwładnych, a mistrzów, którzy nie chcą się zapisać wysywa od durniów. Wykorzystuje wszelkie okazje, np. sprzedaż sprzętu mechanicznego. Do tej pory "magonił" ok. 60 technicznych i chciwych pracowników. Ostatnie przetaktem był wyjazd na remont kotła do Ameryki Południowej; wyjechali A. Zawadzki, G. Kaspera, S. Pogorzelski i E. Kolaczak po uprzednim wstąpieniu do pseud

związku. ... i na 3-5 Niedługo pracownicy tego wydziału: 26łtak, Kudlak i Januszkiewicz zrobili sobie w szatni święto przy butelce. Nakrył ich na gorącym uszynku kierownik oddziału Józef Zwierschowski i zaproponował "coś za coś": albo za brano, albo do wroniego związku. Powiedział - "zapamięcie się, do związku, on was obroni". Tak się to stało; po zapisaniu się wymienionych pracowników do pseudodziału nawet in włoś z głowy nie spał. Kierownik Zwierschowski to typowy naganias, pijak i cwaniak, który obraca się w towarzystwie podobnych na typ pełniących kierownicze funkcje na 35. Razem piją i grają w pokera w mieszkaniu niejakiego Łukasa Apollii, razem naganiasją pracowników do wronich związków. Warto jeszcze z tego towarzystwa wymienić byłego I sekretarza PZPR Józefa Bogdanowicza i p.o.kierownika wydziału Remalda Tykę, który dzięki pokrewieństwu z s-og dyrektora d/s produkcji Jankowskim ma ukrótes awansować. Pod takim kierownictwem steżniowie masowo daleko sążnis!

Nie ma się. Akcja werbunkowa do wronich związków w Steżni nic spełniła oczekiwań PZPR i PZON. Dlatego władze przyjęły ostry kurs wobec kierowników wydziałów i działów, obarczając ich pełną odpowiedzialnością za akcję i wywierając nacisk w celu jej przypięnienia. Część kierowników, nie chcąc trzeć twarę przed szalęgą, wywija się jak może, ale jak widać nie brak i takich, którzy postępują w myśl zasady "zap co się da i jak się da". Eżdzie z saloniami SB i PZPR nie zaniedbują żadnej okazji, aby pohnąć w objęcia hadby każdego kto nie ma dość siły i charakteru. Tacy kierownicy wykorzystują każde przewinienie dyscyplinarne, kradzież, pijactwo, chciwość na pieniactwo i dobra materialne, postugunia się zastraszaniem, arzbakstwem, szantażem, odnośnie

poleszenia administracyjnego. Również "towarzysze" funkcyjni usiłują rozmontować szeregowe członków PZPR do pseudowiązku. Wszystkie te działania sędziują naganiancom zasłużoną nienawiść satelity i pogardę dla takiego wwiązku a całą akcję z góry skazują na niepowodzenie. Czyż taki wwiązek, składający się z kadry kierowniczej, partyjniaków i osobników o najgorzej charakterach z pijakami i złodziejami na czele, będzie bronił interesów pracowników, czy raczej będzie pełnił rolę poganiacza do pracy w złych warunkach, bronił interesów pracodawcy i PZPR? Odpowiedź narzuca się sama.

P.A.S.

TKZ dziękuje: J.Kuna 5,0 Cecylia 4,0

Napisać na KARTĘ 84 - rozmowa z członkiem TKZ

- Czasopismo KOS z 4.06.84 zamieściło dwie wypowiedzi krytyczne na temat KARTY 84, podpisane przez "L" i Dawida Warszawskiego. Czy są one ci znane, a jeśli tak, skomentuj je.

- Przeczytałem obydwie wypowiedzi uważnie, choć z pewnym opóźnieniem; jakiegoś dwa miesiące temu. Wcześniej dotarł do mnie sygnał, że coś takiego pojawiło się i ucieszyłem się, że nasza kwietniowa akcja wywołuje również echa w kręgu ci głosów krytycznych, bo dotychczas doszedziliśmy do mnie jedynie słowody paparoci i akceptacji dla KARTY, a przecież o wartości rzeczowej krytyki nie można nikogo przekonywać. Zwłaszcza wypowiedź Dawida Warszawskiego, którego uważam z kilku ciekawych artykułów, zapowiadała się interesująco. Chciałem więc, przetoemu członkowi stawać w sąranki z takim tytanami intelektu jak niektórzy publicyści KOS-u. Ale jednak muszę przyznać, że to co przeczytałem rezonowało przede wszystkim, zarówno pod względem poziomem, jak i wartości rzeczowej. Okazało się, że jeden z wymienionych na wstępie panów nawet nie sadat sobie trudu przeczytania naszego dokumentu, lecz jedynie zna fragmenty z nastęchu "Wolnej Europy". Czyżby miało to stanowić alibi dla licznych niedociętości i powiedzeń od jakich rol się w jego tekście? Najbardziej przykuwa uwagę krytyków fragment KARTY satytułowany "Do Rosjan", a nie, jak pisze D.Warzewski "Apel do Rosjan czyli obywateli Związku Radzieckiego". Być może panu Warszawskiemu obywateli ZSRR kojarzą się automatycznie tylko z Rosjanami, jest to typowe dla wielu ludzi, którzy nie pamiętają nawet, że Rosjanami nie byli Stalin, Beria czy Dzierżyński, choć odgrywali kluczowe role w sowieckim imperium. My nie zapominamy w latach dziesiątków narodził-więzień tego imperium i śledzimy ich historię, często podobną do naszej, tylko jeszcze bardziej tragiczną. Nieprawdą jest również, że KARTA jest antyrosyjska, a zawarte w niej oskarżenia adresowane do wszystkich Rosjan. Sens takich zdań jak: "Oskarżamy was zatem o to, że podczas gdy my - naród który tak wiele potrafił wykonać - mogliśmy być ważnymi braćmi, wy czynicie wszystko byśmy się stali waszymi niewolnikami", czy "... lękacie się wszystkich wolnych ludzi, a przede wszystkim tych waszych redaktorów, tych szlachetnych Rosjan, którzy prawdę nie tylko dostrzegają, lecz też coraz częściej gotowi są za nią cierpieć", jasno wskazuje, że oskarżenie dotyczy tych Rosjan, którzy utwierdzeni w swej wielkomocarstwowej pyśności, stali się mniej lub bardziej świadomymi nadzorcami sowieckiego więzienia narodów i powinni być jasny nie tylko dla robotników Stoczni Gdańskiej. KARTA 84 nie jest więc antyrosyjska; godzi jedynie w sowiecką strategię panowania nad światem. Głosząc nieprawdę na ten temat, omawiani panowie zdają się zapominać o słowach skierowanych do Zjazdu "Solidarności" przez Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych ZSRR: "Polska nie będzie wolna, dopóki Rosja nie będzie wolna", choć mają tyle tupetu, aby nas właśnie o podobny grzech oskarżać. Oskarżają nas również o megalomanię i "nieuczciwy panegiryk", atakując sposób w jaki przedstawiały obraz naszego kraju. Być może nasz język jest dla nich niejasny zbyt patetyczny, być może sami napisali by to lepiej - tylko dlaczego nie napisali? Trudno nie zauważyć, że dialog między obywatelami naszego kraju a tym co opisuje KARTA, jest taka mała różnica, jak różnica między Agnieszka a charakterem człowieka. Patrz ją tu oczywisty i jeden z moich znajomych, czytając ten fragment wywołał p. Warszawskiego wykrzyknął: "to chyba nie Polak pisał!" Przemycając liczne fałszerstwa i przeinaczenia, publicyści KOS-u przyznaje jednak, że "myśl podstawowa KARTY jest bezdyskusyjna i słuszna", że celem jest tu odzyskanie niepodległości i że trzeba o tych sprawach mówić, że słuszne jest mobilizowanie wokół tego celu opinii społecznej w kraju i za granicą, co było do tej pory zaniedbane, że słuszna jest też o porozumieniu jałtańskim jako podstawowym źródle obecnych niesprawiedliwych. Równocześnie ma do nas pretensję, że zwracamy się do Rosjan i do rządów radu, nie odwrotnie choć sam stwierdza, że w przeciwności do

władze radzieckich, rządu USA i Wielkiej Brytanii są reprezentantami swoich społeczeństw i ich opinii. Na oddzielną uwagę zasługuje język i ton artykułów jest bardzo nieprzyjemne i stanowisko donoszących autorów. Panowie "J" i David Warshawski posługują się językiem pełnym nienawiści i arrogancji, którego nie ośmielilibyśmy się używać nawet w stosunku do najgorszych wrógów, językiem mentoraństwa władzy i w najlepszym miejscu byłoby kolunaj "Zakaznika Wolności" niż Rosy azawapiama opozycji. Najdziwniejsze jednak wydaje się właśnie, jakie publicysta KOE-u wyraża z naszego sprzeciwu. Twierdzi on, że można stworzyć "Solidarność", że Maglionska Komisja Koordynacyjna powinna go oficjalnie popierać, a władze PRL drukować, rozpraszaczniki i tłumaczyć na język nasz, zwłaszcza na rosyjski. Trudno przyznać, żeby powołany przywrócić szlachetny cel zrobienia w końcu władz PRL, który uderzający jak zakochany dodatek do "Prawy" i "Trybuny Ludu", a w ten sposób wzięty obywatela "obozu socjalistycznego" zapoznają się z nim w sposób legitymny. Nie ma sprawy, władze nie są tak naiwne, nie rozpoznają i nie przetwarzają. Tak się stało, że władze uważają one KARET 84 za najbardziej niespełniony dokument. Cieszą się wspominać. Również żadna władza NSEE "Solidarność" nie przejęła się obywatelnym projektem popierania i wyłączenia KARET 84. Gdy coś takiego zaproponował trzeba było wysuć się rozważki i instyktu samoszechoczenia. Niektórzy powie tak są przesieknięci sposobem wyrażania władzy "ludowej", że nie chcą nie usiłują przesieknąć na nasz grunt jej hasło: "Gdyby powstał, każda istota w środkach". Artykuł Dawida Warszawskiego nosił tytuł "Zakaznik kartki" i został pod uwagę jego język, wartość rzeczowa i pomysły, można stwierdzić, że tytuł jest dobrym odzwierciedleniem zawartości - autor proponuje nam gra i polityczni kartami, a gra tą nie jest bynajmniej gra sportowa.

- Dziękuję za wypowiedź. Do zobaczenia.

rozważnik W.Z.K.

WIADOMOŚCI Z BLISKA I Z DALEKA

- * wg raportu Społecznej Komisji Zdrowia sporząd. 148 trybun więźniów politycznych, szkodliwych po wyjściu w 1983 r. i na początku 1984 r. jedynie 17% nie sądziło żadnych dolegliwości, 85% cierpiało na grybionę 30% miało parastawosę 60% dolegliwości przewodu pokarmowego 21% choroby wrzodowej śledziona lub zmniejsz. nicy 25% choroby wieńcowej i nadciśnienie 13% choroby nerek, zdecydowana większość przeznajaniej raz uległa poważnemu zatruciu pokarmowemu, a 3 osoby przeszły zawrót głowy. Powstające były bóle i zawroty głowy, zasłabnięcia, bóle kostno-stawowe i mięśniowe, bóle kręgosłupa 177% i zaburzenia nerwicowe /ponad 52% ZSRR nie tylko odmówił Janowi Pawłowi II zgody na pielgrzymkę na Litwę, ale zakazał przywozu i przesyłania do sowieckiego imperium jakichkolwiek książek i publikacji o Janie Pawle II.
- * W 1-ym półroczu 1984 r. wyjechało do RFN i na Zachód 26000 mieszkańców NRD. Zwolniono też ok. 1100 więźniów politycznych przekazując ich do RFN.
- * Za odmowę udziału w "dniach przyjaźni polsko-radzieckiej" władze ukarały zespół MAFKAM zakazem nagrywania w radio i TV i wyrażenia wyjazdów zagranicę. Pod koniec sierpnia B.Lis widział się z matką w arcazie śledczy na Mokotowie w W-wie. Czuje się dobrze i dziękuje za wyrazy sympatii i poparcia. Listy i kartki do niego wysyłamy na adres: Bogdan Lis, Arcaż Śledczy Warszawa ul. Rakowiecka 37A.
- * Tegoroczne zbiory zboża w ZSRR będą gorsze od ubiegłorocznych, kiedy to zebrano 190 mln ton, wobec planowanych 240 mln ton. Rządzie to sączy kolejną rak nieurodzajny. Import zboża wzrośnie prawdopodobnie z 30 do 40 mln ton. Ciężką skąd ZSRR wytrasują te 350 tys. ton pszenicy, które rzekomo przekażą Polsce w zamian za 400 tys ton żyta?!
- * Polskie zadłużenie wobec RFN wynosi ok. 8 mld \$.
- * Organizatorzy budowy pomnika Matki Polki w Łodzi zorganizowali w miejskiej hali sportowej giełdę, na której sprzedawali deficytowe towary przysyłane /łodówki, pralki, dywany, itp./ po cenach spekulacyjnych. Państwowemu spekulantowi wszystko wolno!
- * Dziennik TV pisał z zachwytem nad "dalszym" rozwojem gospodarki socjalistycznej gdzie w nowoczesnym przemyśle coraz częściej stosuje się roboty. Autor miał nadzieję na myśli roboty przymusowe w obozach pracy na Syberii. J.W.K.